Nal. poczt. opłac. rycz. Cena 20 gr.
Rok II. Tarnów, dnia 21 lipca 1928 r. Nr. 28.



Wszystko dla Państwa!



SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik niezależny

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter.
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 17 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

W rocznicę bitwy pod Polską Górą.

Kiedy lat temu trzynaście w bitwie pod Polską Górą, padło 897 legjonistów żołnierzy i oficerów, wtedy **Prusacy dali nazwę odcinkowi,** zlanemu krwią polską: **„Polenberg".**

Za co?

Za bohaterstwo garstki, nie chcącej oddać Moskalom **Reduty Piłsudskiego.**

Ci, co ginęli wiedzieli, za co giną.

Ginęli za niepodległość Polski, której nie doczekali, — ginęli, niezrozumiani nietylko przez społeczeństwo, nawet przez swych najbliższych, nawet przez swych ojców, matki, braci i siostry nazwani szaleńcami.

Po latach trzynastu rozpętała się zawierucha!

Rozpoczęła się walka o polską duszę, o przyszłość Polski, którą chciano wciągnąć w krąg interesów osobisto-partyjnych.

Rozpętała się zawierucha, zwłaszcza że padły ciężkie oskarżenia z ust człowieka, który nietylko ma prawo mówić o tem, lecz kierować Polską, padły z ust komendanta Piłsudskiego.

Niestety, po latach trzynastu nie zrozumieli mali duchem jednego.

Walka o duszę przyszłego Polaka, obywatela niepodległej już Ojczyzny, to nie walka wiecowa, to nie walka partyjna.

Nie nie pomogą powiatowe wiece, na których się plwa na tych, którzy mieli o czystszych rękach... ordynansów.

Nic nie pomogą tromtadrackie biadania na konwentyklach i uchwalane rezolucje, w rodzaju takich: „Nie zgodzimy się na konstytucję, bo Piłsudski ją opracował".

Walka o duszę polską, o duszę narodu już się rozegrała, a rozegrała się w sumieniu narodu, który zdążył rozpoznać i odróżnić kłamstwo od prawdy, zło od dobra.

W obecnym Sejmie znalazła się potężna garść ludzi, którzy zaczęli pracę od podstaw, pracę nad samymi sobą, bez krzyku, bez tak sympatycznego" dla wszystkich parlamentarnych wyjadaczy intermezzo, jakiem jest każdorazowa burza sejmowa, zakończona w bufecie.

Jakkolwiek niestety jeszcze są, dzięki uprawianej endecko-witosowej demagogji, obywatele, którzy odsuwają się od pracy dla przyszłości Polski, to jednak ci, którzy weszli do Sejmu, nie dla karjery, nie dla mandatu, lecz pracy, nie są odosobnieni, nie są, jak żołnierze ginący na „Polskiej Górze" niezrozumieni. Wokół nich stanął mur żołnierzy-obywateli, którzy uświadomili sobie, że przyszłość kraju, że jego niepodległość to rozkaz najwyższy, że to okopy św. Trójcy, których dać wrogowi, nawet wewnętrznemu nie wolno.

Stanąwszy zaś na tym gruncie, budują.

Budują od podstaw tak, jak budowali swoje własne narodowo-państwowo-twórcze ja.

Budują tak, jak Budowniczy Polski Zmartwychwstałej rozkazał, patrząc na jego pełne pracy i cierpień życie, pamiętając o jego czystości duszy.

Pamiętają co więcej o tem, że na „Polskiej Górze" polała się krew ofiarna dla odrodzonej Ojczyzny, pamiętają o tem, że krew przelana przemówi do sumienia polskiego.

W trzynastą rocznicę „Polskiej Góry", w rocznicę obrony „Reduty Piłsudskiego" dokona się cud duchowego odrodzenia Polski.

List otwarty posła Jarosza.

Do Redakcji „Słowa Tarnowskiego".

Po Tarnowie rozeszła się pogłoska, że ja rzekomo wystąpiłem z BBWR. i wstąpiłem do „Piasta".

Oświadczam, że jest to ordynarne kłamstwo, obliczone na przyciągnięcie chłopów mojem nazwiskiem.

Karol Jarosz
poseł na Sejm.

Społeczeństwo a szkoła powszechna.

„Kto nie idzie z potężnym duchem czasu, ten zostanie w tyle i będzie jako nocna wieków mara". Trentowski. „Chawanna".

Przed kilkunastu dniami zamknęliśmy okres dziesięciomiesięcznej pracy w szkole. W dniu 28 czerwca, już wczesnym rankiem, mogliśmy obserwować rozradowane lub znękane, smutne, żalem i obawą rozszerzone oczęta dzieci, spieszących po raz ostatni w tym roku do swoich zakładów naukowych, by tam otrzymać świadectwa szkolne, jako ocenę całorocznej pracy. Nie wiem, czy znalazł się w tym dniu ktoś, ktoby obojętnie przeszedł obok młodzieży szkolnej, tego przebogatego, a niejednokrotnie tak lekkomyślnie traktowanego skarbu narodowego. Mimowoli budziły się w duszy każdego wspomnienia młodocianych lat, tego okresu beztroskiego życia pod okiem rodziców w domu i serdecznych opiekunów na ławie szkolnej. Minęły lata, lata naprawdę burzliwe, lata, które w wielu wypadkach wytrąciły nas z utorowanej może ścieżki życia i kazały żyć życiem nowem, życiem wolnych obywateli w odrodzonej Ojczyźnie i włożyły na nas obowiązek pracy nad utrzymaniem, umocnieniem i rozwojem niepodległego państwa. Te wszystkie rozważania minionych przeżyć i ich skutków musiały odrodzić się w duszy każdego z nas, kiedy w dniu tym patrzyliśmy na młodzież szkolną, kiedy braliśmy w rękę świadectwo własnego dziecka, by odczytać ocenę postępów, by pochwalić, lub z grymasem niezadowolenia odłożyć świadectwo bez słowa, a może nawet ukarać.

I minął dzień, jak wiele innych. Życie przeszło nad nim do porządku dziennego, zamknęło w głębiach zapomnienia jako coś, czem już więcej zajmować się nie należy. Czy jednak w istocie tak być powinno? Czy pojedynczy obywatel, czy całe społeczeństwo niema obowiązku głębszego zainteresowania się problemem szkolnym?

Czy niema obowiązku dociekania przyczyn tych wielu łez, wylanych nad złem świadectwem szkolnem, tych wstrząsów moralnych, jakim podlega dziecko w dniu zakończenia roku szkolnego, wstrząsów, które bardzo często łamią tę słabą istotkę raz na zawsze i stwarzają młodocianych malkontentów, którzy już od wczesnej młodości uczą się nienawidzić ludzi i życie.

Przyzwyczailiśmy się całą odpowiedzialność za wychowanie młodzieży składać na barki szkoły. Zaabsorbowani troską o byt materjalny, nie troszczymy się w zupełności o to, czy szkoła swoje zadanie spełnia, czy jest taką, jakiej wymagają dzisiejsze okoliczności życiowe, czy ma warunki należytego rozwoju i pracy. Co najwyżej, chociaż i to nie zawsze, dowiadujemy się o postępy dziecka w ciągu roku szkolnego i zadowoleni, że spełniliśmy już swój obowiązek wobec dziecka i szkoły, zapominamy na dłuższy okres czasu o wszystkiem, co w jakikolwiek sposób związane jest ze szkołą i wychowaniem.

Jeżeli chodzi o dzieci uczęszczające do szkół średnich, to im poświęcamy bezwarunkowo więcej czasu i zainteresowania, ale gdybyśmy chcieli ocenić przyczyny tego zajęcia się dziećmi szkół średnich, to stwierdzić będziemy musieli, że zainteresowanie wywołuje obawa o straty materjalne, a prawie nigdy, lub w nielicznych wypadkach pobudki głębsze, związane z wychowaniem przyszłych obywateli.

Nie mam zamiaru zastanawiania się nad zagadnieniem wychowania młodzieży szkół średnich. Zrobią to inni, więcej odemnie miarodajni, a uwagi powyższe nasunęły mi się tylko mimochodem.

Chodzi mi głównie o młodzież szkół powszechnych, o skierowanie zainteresowania społeczeństwa ku tej szkole, która wychowuje 75% przyszłych obywateli i jako taka powinna być pod ciągłą opieką społeczeństwa.

Interesując się zagadnieniem szkoły powszechnej, kładziemy główny nacisk na wiadomości z zakresu różnych dziedzin wiedzy, jakie dziecko zdobywa w szkole powszechnej, a zapominamy bardzo często o problemie wychowania duchowego, który przypada na okres uczęszczania do tej szkoły.

Zapominamy o tem, że jest to okres rozwijania rozbudzonej duszy dziecka, a od tego, jaki kierunek nadamy tej młodej istocie, zależy całokształt poczynań i życia przyszłego obywatela.

Troska o należyte ujęcie tego problemu, o jego poznanie i rozwiązanie należy przedewszystkiem do nauczycielstwa, niemniej jednak powinno interesować się tą sprawą całe społeczeństwo, którego przyszłość szkoła powszechna w znacznej mierze kształtuje. Zainteresowanie się szkolnictwem powszechnem będzie drogą do rozumnego zrealizowania powszechnego nauczania w Polsce, a stopień tego zainteresowania się szkołą powszechną i zagadnieniami, jakie ma ona rozwiązać, będzie miarą dojrzałości społeczeństwa. Szkoła nie zwalnia rodziców od troski o wychowanie dzieci, natomiast ma prawo żądać utrzymywania ścisłego kontaktu z wychowawcami, bo tylko jak największe zbliżenie się domu rodzicielskiego i szkoły, jak najściślejszy kontakt i współpraca, oparta na wzajemnem zaufaniu w trosce o największe dobro narodu, jakiem jest młode pokolenie, może być rękojmią pożądanych wyników. (Cdn.).

W. Pogoda.

Studziński Władysław, ur. 1900 r. w Zdoni ad Zakliczyn, pow. Brzesko, **unieważnia** spaloną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Zwłoki gen. Bema przybędą do Tarnowa dnia 7 października br.

Onegdaj odbyło się w sali Kasy miejskiej posiedzenie ścisłego Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema pod przewodnictwem burmistrza miasta p. Dra Kryplewskiego. W posiedzeniu wzięli udział pp. pułk. S. G. Przedrzymirski, szef dep. artylerji M. S. Wojsk. płk. Dunin-Wolski, dow. artylerji 2 brygady kawalerji, płk. S. G. Kleeberg, dowódca garnizonu, płk. Dragat, dowódca 16-p. p., mjr. rez. Bem de Cosban z Grojca, red. Grzywiński z Krakowa, mjr. rez. Olszewski, prezes magistratu Jakubowski, prof. Wojciechowski radny miasta, rotm. Naimski sekr. Komitetu.

Na początku posiedzenia p. Dr Kryplewski zawiadomił zebranych, iż wobec rezygnacji ks. infułata Myssora z godności skarbnika Komitetu, stawia wniosek o wyrażenie uznania ustępującemu za jego owocną pracę i proponuje powołanie na skarbnika Komitetu dyr. Oddziału BGK. Hanauska, — co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Z kolei z dotychczasowych prac Komitetu rotm. Naimski i pułk. Przedrzymirski zdali sprawozdania, na podstawie których stwierdzono, że akcja sprowadzenia zwłok gen. Bema dobiega do końca. — Wobec tego ustalono termin uroczystości w Tarnowie na dzień 7 października b. r. Około mauzoleum prace zostały już ukończone, pozostaje jedynie założenie łańcuchów, które są w odlewni w Krakowie.

Uchwalono, że sprowadzenie zwłok gen. Bema i złożenie ich w mauzoleum nie będzie aktem pogrzebowym, lecz uroczystą ceremonją powrotu prochów generała do ziemi ojczystej. Odpowiednio do tego nakreślony został program uroczystości, oparty w pierwszej linji na ceremonjale wojskowym.

Pułk. Przedrzymirski, prowadzący agendy na terenie międzyministerjalnym, zdał sprawę z tych czynności. Okazało się, że wszystkie formalności prawne i dyplomatyczne, związane z przewozem zwłok, zostały już ukończone. Obecnie Komitet odniósł się do poselstw polskich w krajach, przez które zwłoki będą przewożone, o uzyskanie od odnośnych rządów formalnych paszportów dla przewozu zwłok. Wszystkie rządy tych krajów zaofiarowały Komitetowi honorowe eskorty wojskowe przy trumnie w czasie przejazdu przez ich terytorja. Ceremonjałem na miejscu w Aleppo zajmuje się wysoki komisarz francuski w Syrji. Szef polskiego lotnictwa pułk. Rayski, który bawił ostatnio podczas polskiego rajdu lotniczego w Turcji, był proszony przez Komitet o zawiązanie w Turcji, w porozumieniu z poselstwem polskiem, miejscowego Komitetu dla przewozu zwłok przez Turcję. Techniczną stronę przewozu zwłok objął Polski Lloyd.

Dla odbioru zwłok w Aleppo i asystowania ich przewozowi, uchwalono wysłać do Aleppo delegację w składzie 5 osób. W skład jej weszli członkowie Komitetu pp. Cosban Bem, rtm. L. Naimski i prof. Wojciechowski, który równocześnie jako radca miejski będzie także reprezentował miasto Tarnów. Dalsze dwa miejsca w składzie delegacji zarezerwowano dla przedstawicieli armji polskiej. Ta delegacja w przejeździe przez Węgry będzie reprezentowała polski Komitet na uroczystościach w Budapeszcie.

Z kolei omówiono program samych uroczystości w kraju. Red. Grzywiński przedstawił ramowy program ceremonjału wojskowego, począwszy od Dziedzic do Krakowa i w Krakowie aż do chwili wyruszenia pociągu ze zwłokami do Tarnowa. Program ten nakreślony został w porozumieniu z czynnikami wojskowemi krakowskiego D. O. K.

Szczegółowe programy wszystkich uroczystości będą ustalone w porozumieniu z czterema ministerstwami.

Sprawę kosztów nawodnienia stawu załatwiono w ten sposób, że Komitet złoży natychmiast 2 tysiące złotych na roboty, magistrat zaś zagwarantuje za materjał.

Program uroczystości w Tarnowie będzie ogłoszony przez nas później, ze względu na mogące zajść jeszcze drobne szczegółowe zmiany. Na razie zdecydowano, że imieniem miasta przemawiać będzie burmistrz Dr Kryplewski, zaś imieniem Komitetu red. Grzywiński, inicjator sprowadzenia prochów generała do Tarnowa.

Możliwem też jest, że na uroczystości przybędzie p. Prezydent Mościcki i Marszałek Piłsudski, jednak decyzja co do tego zapadnie później.

Zaznaczyć z uznaniem należy, że miasto w związku z uroczystościami przedsięwzięło i przyspieszyło szereg robót, zwłaszcza na ulicach, któremi będzie przechodzić kondukt pogrzebowy, jak też na plantach i w parku miejskim, tak, że będą one ukończone z końcem września.

Przed posiedzeniem Komitet udał się do mauzoleum Bema, gdzie na miejscu ustalono szczegóły wprowadzenia i ustalenia pochodu do parku.

Kiedy wreszcie w Tarnowie zostanie otwarta poczta Nr. 3?

Z chwilą zwiększenia się ruchu handlowego w Tarnowie, związanego z budową fabryk w Dąbrówce Infułackiej, jak też bardzo szybkiem tempie idącą rozbudową miasta, wzmaga się siłą rzeczy ruch przemysłowy i handlowy, zwiększa się

Jednym z urzędów, najściślej bodaj związanych z przemysłem i handlem i ich coraz większym rozwojem, są urzędy pocztowe, których sprawne funkcjonowanie jest nieodzowną koniecznością, — trudno bowiem wyobrazić sobie, by przemysłowiec czy kupiec nie mógł załatwić szybko swych interesów, by nie mógł obsłużyć szybko klienta, lub też nawiązać kontaktu z fabrykantem.

Tymczasem urząd pocztowy w Tarnowie to bolączka, przedewszystkiem przemysłowców i kupców.

Przed wojną Tarnów, który nie rozwijał się tak szybko, jak obecnie, posiadał **4 urzędy pocztowe,** podczas gdy obecnie posiada **tylko 2,** t. j. główny urząd i urząd pocztowy na dworcu kolejowym.

Nie obwiniamy bynajmniej ani kierownictwa tarnowskiego urzędu pocztowego, ani personalu pracującego w wymienionych urzędach, znamy bowiem dokładnie warunki, w jakich pracuje (np. telefony!), dziwnym jednak wydaje nam się fakt, iż **zamierzone od kilku miesięcy otwarcie urzędu pocztowego Nr. 3 przy ul. Bernardyńskiej,** utknęło na zupełnie martwym punkcie.

Na podstawie zebranych od zainteresowanych kupców informacyj, sprawa uruchomienia urzędu pocztowego Nr. 3 rozbija się o — nazwijmy to „powolność" czynników ministerstwa skarbu, które stawia trudne do przyjęcia warunki właścicielowi domu, gdzie ma się mieścić urząd pocztowy, jakkolwiek zawarto już z właścicielem umowę.

Powstała więc sytuacja tego rodzaju, że właściciel domu odremontowawszy część budynku, przerwał roboty i nie przyjmuje przesyłanego czynszu, zaś publiczność, a zwłaszcza kupiectwo jest bardzo często narażone na straty.

Szczupły personal głównego urzędu pocztowego jest przeciążony pracą i jest wprost niemożliwem obsłużenie wszystkich, zwłaszcza że godziny urzędowania kończą się punktualnie o godz. 12 i 18.

Prawie codziennie więc można widzieć kilkudziesięciu interesentów przy okienkach, z których najwyżej 1/3 załatwić może swe interesy, reszta odchodzi niezałatwiona. Uruchomienie więc urzędu pocztowego Nr. 3 jest nagłą koniecznością, leżącą w interesie gospodarczym państwa, jak też obywateli Tarnowa, zwłaszcza, że punkt obrany na urząd pocztowy przy ul. Bernardyńskiej jest bardzo odpowiedni. Trudno bowiem żądać, by klienci zmuszeni byli udawać się do urzędu pocztowego na dworcu, który od ulic, na których się koncentruje handel odległy jest o przeszło 2 kilometry.

Przypuszczamy więc, że Dyrekcja Poczty w Krakowie wejrzy w tę sprawę, a Tarnów w niedługim czasie otrzyma urząd pocztowy Nr. 3.

Teatrzyk.. czy szmira?

(Na marginesie występów Chocolade - K-i-d-e-s).

Tarnów opustoszał, kto mógł wyjechać, wyjechał. Pozostali tylko ci, którzy muszą. To też nic dziwnego, że szukają jakiejkolwiek rozrywki, — nic też dziwnego, że rozmaici przedsiębiorcy starają się dostarczyć wakacyjnych atrakcyj. Dziwnem jednak jest, że przedsiębiorcy, którzy chcą przecież zarobić, tak mało dokładają starań, by zadowolnić publiczność.

Publiczność tarnowska nie jest znów wymagającą zbytnio, lecz trudno się dziwić, że za pieniądze pragnie coś usłyszeć lub zobaczyć.

Tymczasem zjeżdżające do Tarnowa różne trupy teatralne sprawiają za każdym razem tylko zawód publiczności, no a sobie bezwzględnie szkodzą. Bagatelizowanie nie na miejscu.

Takim dosadnym przykładem bagatelizowania publiczności były występy Chocolade-Kides, zakrawające nawet na kpiny.

Jakże bowiem uwierzyć w nagłą... chorobę kapelmistrza (którego zresztą można było z powodzeniem zastąpić), lub w to, że „murzyni tańczą bez muzyki na scenach zagranicznych", a tylko przy marnej wartości głosowym akompaniamencie? Czy nie lepiej przyznać się otwarcie do „szmiry", nie zaś pozować na artyzm i sensacyjne atrakcje. Trudno też pochwalić repertuar polski, częściowo znany nawet już naszym babkom i owe aktualne satyry polityczne z przed kilku miesięcy, których wygłoszenie mógłby usprawiedliwić tylko artyzm, tego zaś niestety nie było ani za grosz w tych elukubracjach.

Cóż dopiero powiedzieć o „tarnowskich

Wiktor Arvay.

Ciekawa wycieczka.

Dzięki połączonym staraniom tutejszego Oddziału Towarzystwa tatrzańskiego, oraz prezydjum Ogniska, odbyła się z hojnym udziałem miasta ciekawa wycieczka naukowa do wsi Tropie, znanej z kultu dla św. Świrada, jednego z pierwszych naszych świętych.

Geneza jej jest następująca: Podczas pamiętnego koncertu chóru nauczycieli słowackich obiecało prezydjum naszego miasta sfinansować wycieczkę do Tropia, gdzie istnieje pustelnia św. Świrada i kościół pod jego wezwaniem, istniejący tamże od wielu wieków.

Bo św. Świrad był bardzo ciekawą osobistością. Urodzony w Opatowcu koło Sandomierza, niósł światło wiary chrześcijańskiej w okolice dalekiej nawet Słowaczyzny, wędrując co roku doliną Dunajca i Popradu. Był on zatem w XI wieku (o ile się nie mylę) łącznikiem dwóch sąsiednich plemion, jakimi byli i są Polacy i Słowacy. W Tropiu miał swą pustelnię, gdzie pod dużym głazem, chroniony od deszczu i wiatru, odpoczywał jak gdyby na krześle kamiennem, zajęty czuwaniem i modlitwą. Otóż jeden z młodych uczonych Słowackich, ks. Dr Jerzy Hodal, profesor z Bratysławy (Pressburgu), postanowił wszechstronnie oświetlić tę ciekawą postać apostoła chrześcijańskiego między pobratymczemi narodami i od paru lat zbiera materjały do obszernego dzieła o nim. Praca zakrojona na szeroką skalę, uwzględnia źródła zagraniczne, przedewszystkiem słowackie i rzymskie, oraz rękopisy z Monachium, Lowanium i t. d., a do kompletu oczywiście tak gruntowny badacz postanowił zwiedzić i dokładnie opisać miejscowości nasze polskie, związane z kultem naszego Świętego.

Z Opatowca wraz ze znanym profesorem Dr. Semkowiczem z Krakowa przyjechali obaj we wtorek 9 b. m. do Tarnowa, skąd automobilem miejskim, łaskawie użyczonym przez Zarząd miasta, udali się uczestnicy wycieczki przez Wojnicz i Czchów do Tropia. W Czchowie nasi sympatyczni goście zwiedzali z dużem zainteresowaniem ciekawe zabytki starego gotyku w kościele miejskim, oraz ciekawy rynek z podcieniami, przyczem doznali wszelkich możliwych ułatwień dzięki p. Figlowi, prezesowi Ogniska, który bawiąc w tamtych stronach na wakacjach, postarał się u miejscowych Kolegów i XX. Proboszczów o możliwe informacje i ułatwienia.

Po zwiedzeniu Czchowa udali się wszyscy uczestnicy do Tropia, głównego ogniska kultu św. Świrada. Zwiedzili gruntownie stary kościół, noszący wyraźne ślady romańskiej architektury, zbudowany bardzo pięknie na skale w pobliżu Dunajca, który dawniej musiał płynąć pod samą skałą, na której wznosi się dzisiaj kościół, okolony wspaniałemi lipami.

Według podania w tem miejscu miała się znajdować dawniej świątynia pogańska, a bardzo ciekawą pamiątką tych czasów ma być dąb, rosnący na skale u stóp kościelnego wzniesienia. Przybliżony pomiar wykazał obwód pnia przeszło czterometrowy i to na wysokości paru metrów od ziemi. U stóp dębu widać ogromny blok skalny, najwidoczniej przez korzenie wydźwignięty z ziemi.

Bardzo serdecznem było przyjęcie wszystkich ze strony ks. Proboszcza, który zaprowadził nas również do pustelni św. Świrada, zbudowanej w bardzo pięknem miejscu w lesie niedaleko kościoła parafjalnego pod wezwaniem św. Świrada. Pustelnia ta jest obecnie kaplicą, której ściany oparte są o ten kamień, wznoszący się w formie wielkiej koliby tatrzańskiej, przed którym znajduje się ołtarz ze statuą świętego pustelnika.

Pierwotnie zdawało się, że kilkugodzinny pobyt w Tropiu wystarczy do zebrania wszystkich materjałów, potrzebnych dla historyka. Wszelako ta myśl okazała się złudną. Ks. Dr Hodal zmuszony był pozostać parę dni, aby zebrać materjały, będące na miejscu i spisać wszystkie podania, związane z postacią Świętego.

Na razie wycieczka udała się do Sącza, gdyż po drodze trzeba było badać ślady kultu św. Świrada, które dawniej były liczne, jak o tem wspomina Morawski, historyk ziemi sądeckiej.

Z powrotem auto zawiozło naszego badacza jeszcze raz do Tropia na parodniowy pobyt, poczem udał się on do Krakowa.

Natomiast prof. Semkowicz udał się na Spiż, dla badania tamtejszych archiwów.

Przepiękna pogoda w czasie całej wycieczki uwydatniła niezwykłe piękno krajobrazów, spotykanych po drodze, a tak mało znanych z powodu wielkiej odległości. Wogóle wrażenie całej wycieczki było bardzo dodatnie i jesteśmy upoważnieni ze strony naszych gości do złożenia serdecznego podziękowania jej aranżerom, a zwłaszcza Zarządowi naszego miasta (pp. burmistrzowi i wiceburmistrzowi), którzy umożliwili przez bezpłatne udzielenie auta jej urzeczywistnienie. W ten sposób miasto spełniło swój zaszczytny obowiązek, gdyż Nowy Sącz i Tarnów są temi miastami, które od wieków zostawały w bliższej styczności z naszymi Słowackimi sąsiadami i w przyszłości napewne będą odgrywały tę rolę.

Zresztą także tarnowska okolica była zapewno nawiedzaną nieraz przez św. Świrada, który z ojczystego Opatowca tędy musiał przechodzić w swych apostolskich wędrówkach ku południowi i kto wie, czy tu w naszych stronach gdzieś nie natrafi się na jakieś ślady jego bytności przed wiekami.

sensacjach", jakie usłyszeliśmy. Ani to sensacja, ani dowcip, słowem bez zgryźliwości, spieszyło się murzynom, murzynkom, mulatkom, no i... polskim artystom do Rabki i Truskawca, więc z Przemyśla, czekając na pociąg parę godzin, zawadzili o Tarnów.

Czy jednak będą im wdzięczni za to następni artyści, wątpić należy: w Tarnowie bowiem zostało sporo ludzi, którzy znają teatr nietylko polski, ale i zagraniczny, ludzi umiejących odróżnić teatr czy kabaret od zwyczajnej, obliczonej tylko na jednorazowy dochód szmiry.

„Boże wspieraj, Boże ochroń, nam cesarza..."

ANNO DOMINI MCMX
SEXAGESIMO SECUNDO **GLORIOSI REGNI**
FRANCISCI JOSEPHI I.
AUGUSTISSIMI AUSTRIAE IMPERATORIS
BOHEMIAE, **GALICIAE**, CET. REGIS
HUNGARIAE, REGIS APOSTOLICI etc.

Napis taki znajduje się dotychczas, w 10 roku niepodległego państwa polskiego, w głównej hali dworca kolejowego w Tarnowie.

Na tle tej „historycznej" płyty umieszczono automatyczną wagę osobową, zakrywająca ją nieco, wielka ilość jednak osób, zwłaszcza przejezdnych, zwraca uwagę na ten „zabytek historyczny", **uderzający swą aktualnością**. Wyobrazić sobie już w przyszłości można, zdumienie obcych, którzy przyjadą na uroczystości Bemowskie, gdy zobaczą dowód tak czułej pamięci dla Austrji.

Czyżby Dyrekcjaj kolei w Krakowie nie mogła zdobyć się na usunięcie świadectwa naszej długoletniej niewoli, lub też jeśli istotnie płyta ma wartość, nie należałoby oszlifować jej z drugiej strony i umieścić napisu i dat oswobodzenia Tarnowa, — dat, które powinny ciągle stać przed oczami przyszłym pokoleniom?

Przypuszczamy, że nasza notatka skłoni miarodajne czynniki do powzięcia decyzji w tym kierunku.

W Klikowej obrzucają auta kamieniami.

Kilkakrotnie osobiście zdążyłem zauważyć, iż w niektórych wsiach, gdy przejeżdża się autem, wyrostki rzucają kamieniami, uszkadzając wozy, co gorsze, często mierzą w jadących, tak że np. szofer z Rady powiatowej dwukrotnie już został zraniony. Najczęściej jednak zdarza się to w Klikowej. Jakaś dziwna złośliwość opanowuje wyrostków, którzy gromadnie spędzając bezczynnie dni całe na gościńcu, wynaleźli sobie ten specyficzny rodzaj zajęcia, „polowanie" na auta i głowy pasażerów.

W dniu 14 b. m. odwożąc p. marszałka Bojkę do Gręboszowa, jechaliśmy na Żabno przez Klikowę. W pewnym momencie z grupki wyrostków jeden przygotowanym już kamieniem uderzył na szczęście w pudło auta.

Zatrzymaliśmy wóz, chcąc złapać „bohatera"; niestety ten skrył się wśród budynków. Zdążyliśmy jednak stwierdzić, że jest to syn gospodarza z Klikowej **Józef Marchwica.** Może więc organa P. P. zajmą się nietylko tym obiecującym młodzieniaszkiem, ale zastosują surowe kary nawet na całe wsie, w razie niewykrycia napastnika, inaczej bowiem trudno będzie nauczyć może nawet „pouczanych" przez ludzi złej woli wyrostków.

Podziękowanie.

Szanownym P. T. Kupcom Tarnowskim za darowane fanty na festyn, odbyty w dniu 17 czerwca b. r., które przyczyniły się do powiększenia funduszu na zapomogi dla wdów i sierót po prac. warszt. kolej. w Tarnowie, tą drogą składa serdeczne „Bóg zapłać"

KOMITET.

Olbrzymi wiec w Paleśnicy.

Zebrani żądają zmiany konstytucji.

W niedzielę dnia 1 lipca b. r. odbył się wielki wiec w Paleśnicy, pow. Brzesko. W wiecu brało udział przeszło 600 osób. Wiec zagaił kierownik miejscowej szkoły p. Gruszka, poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego i sekretarza. Przewodniczącym obrano jednogłośnie kierownika szkoły p. Gruszkę, zaś sekretarzował p. Franciszek Zaklikiewicz, kierownik szkoły w Wróblowie.

Następnie przewodniczący udzielił głosu posłowi Jaroszowi, który zdał sprawozdanie poselskie z pracy swojej w Sejmie i wyświetlił dzisiejszą sytuację polityczną i gospodarczą.

Przemawiał również i kierownik szkoły Franciszek Zaklikiewicz, który zebranym wyjaśnił, że koniecznemi są: zmiana konstytucji i naprawa stosunków w państwie.

W dyskusji bardzo ożywionej zabierało głos kilku poważnych gospodarzy, poczem uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani na wiecu dnia 1 lipca 1928 stwierdzają, że najważniejszem zadaniem chwili dzisiejszej jest naprawa ustroju państwa.

2) Zebrani wyrażają najwyższe uznanie Marszałkowi Piłsudskiemu za jego pracę dla naprawy stosunków w państwie i wyrażają nadzieję, że Marszałek w najbliższym czasie dokona tej naprawy konstytucji przez zwiększenie władzy Głowy państwa i ukrócenie partyjnictwa.

3) Zebrani potępiają demagogję partyj sejmowych, które w pracy sejmowej zatracają zrozumienie interesu państwowego, a stawiają różne wnioski jedynie po to, żeby następnie bałamucić i okłamywać wyborców.

4) Zebrani wyrażają uznanie rządowi Marszałka Piłsudskiego za pracę nad podniesieniem gospodarczem kraju i liczą na to, że rząd wykonując budżet uchwalony przez sejm, zawierający pozycje wydatkowe jedynie dla celów demagogicznych zamieszczone, przeciwstawi się demagogji posłów sejmowych i nie dopuści do zachwiania równowagi budżetu, a przez to stałości stosunków gospodarczych kraju.

5) Zebrani zwracają się z apelem do wszystkich obywateli i do organizacji, aby przystąpili do wspólnej pracy z BBWR. dla niesienia pomocy Marszałkowi Piłsudskiemu w dziele naprawy państwa i jego ustroju.

6) Żądają zbadania sprawy monopolu zapałczanego, wykrycia i ukarania winnych.

Witos w Ryglicach i Zalasowej rzuca kalumnje na Marszałka Piłsudskiego.

Wincenty Witos, uciekający jak ostatni tchórz w czasie majowych wypadków, nie może zapomnieć o utracie swych wpływów, co więcej, o utracie swej popularności, jaką się cieszył wśród otumanionych i oszukiwanych przez siebie mas chłopskich do czasu ogłoszenia listu marszałka Bojki, do czasu, w którym wyszły na jaw jego nieczyste i nie...polityczne interesy.

To też przez okres prac sejmowych prawie-że nie uczestniczył w obradach, jeżdżąc i wiecując. Gdy sejm został zamknięty, ze zdwojoną energją, dążącą do śmiesznego w gruncie rzeczy rewanżu, objeżdża wsie i miasteczka w tarnowskim powiecie, przemawiając zawsze **przeciw rządowi, używając najwyklejszej demagogji, bałamucąc ludzkie umysły wprost kłamliwemi oświadczeniami.**

W dniu 15 b. m. odbył Witos aż dwa wiece, bo czas drogi, w Ryglicach i Zalasowej. Na obu tych wiecach występował **zupełnie otwarcie przeciw rządowi i rozporządzeniom p. Prezydenta, ośmieszając je przez kłamliwe oświetlenie** tylko dla zdobycia sobie krótkotrwałego poklasku wśród zebranych. Do całkiem wprost idjotycznych zarzutów należy np. ten, że **policjant teraz stoi z bloczkiem dlatego, aby karać chłopów.**

Mimowoli nasuwa się pytanie, **kto głupszy, lub bardziej zły, czy ten, kto tego rodzaju nonsensy głosi, czy też ten, kto w nie wierzy.**

Jest to jednak drobiazgiem w porównaniu do tego, **jak taki człowiek, jak Witos, którego wartość moralną** znają nawet najbliżsi jego adherenci, pokpiwający sobie z cicha poza jego plecami, jak pytamy, **Witos śmie rzucać kalumnie na Marszałka Piłsudskiego.**

Broni go mandat poselski, lecz i mandat się skończy, może prędzej, niż się tego Witos spodziewa.

Dziwić się tylko należy cierpliwości słuchających go chłopów, bo to, aby wierzyli jego słowom, jest wykluczone.

Chłop polski poznał Witosa i jego politykę. **Chłop polski zrozumiał, co to jest demagogja, na której lep szedł przez kilka lat, jak cielę na pasku.**

Ciekawem też jest stanowisko niejednego inteligenta, **zapatrzonego w żłób Witosa**, który obiecuje swym adherentom złote i dolary z przyszłego „Banku ludowego".

Niejaki np. p. **Stanisław Kosiński, sędzia z Gorlic, urzędnik polski,** przedstawia na wiecu Witosa świadomie źle sprawę wyrębu drzewa w Ryglicach, oskarżając publicznie starostwo w Tarnowie o dwulicowość.

Wystąpienie p. sędziego Kosińskiego, któremu, przypuszczamy, będzie wytoczone śledztwo dyscyplinarne, swem wystąpieniem **obniża tylko powagę sądu polskiego, który dotychczas w całej Polsce, u wszystkich bez różnicy przekonań, cieszy się najwyższem uznaniem.**

P. Kosiński!

Chociaż panu i Witosowi nie podobają się rządy Marszałka Piłsudskiego, czy premjera Bartla i podległych im organów, chociaż może niejednokrotnie pływać będziecie żółcią zdegradowanych karjerowiczów, w Polsce reformy nastąpią, bo Polska nie jest i nie będzie państwem, które w rękach demagogów i krzykaczy wiecowych, w rękach oszustów politycznych miałaby iść ku zagładzie, **bo Polska musi być wielką, bo za Polskę wylali krew tacy synowie, którzy z za grobu rzucają na was i wam podobnych oskarżenie, jednem jedynem słowem: TARGOWICZANIE!!!!**

Uroczyste poświęcenie pomnika

ku czci poległych w Woli Żelichowskiej pow. dąbrowskiego.

Dnia 8 b. m. odbyło się w Woli Żelichowskiej uroczyste poświęcenie pomnika ku czci poległych w latach 1914—1920, w którem poza miejscową ludnością, jak też ze wsi okolicznych, wzięli udział p. poseł Bojko i starosta z Dąbrowy p. Szeligowski, oraz szereg gości.

O godzinie 4.30 odegrano pobudkę, zaś o godz. 8 odbyła się zbiórka pod pomnikiem, poczem poprzedzony banderja pochód udał się do kościoła w Gręboszowie, gdzie odprawiona została uroczysta suma z kazaniem.

Po sumie, przy dźwiękach orkiestry, udał się pochód pod pomnik, gdzie przemówił najpierw wójt wsi Jan Koziara, następnie zaś po dokonaniu poświęcenia pomnika ks. dziekan Hałak, który wzruszony do łez, przypomniał zebranym chwile w roku 1914, kiedy do Woli Żelichowskiej i Gręboszowa przybyła garstka legjonistów z brygadjerem Piłsudskim, którą obie wsie przyjęły nadzwyczaj serdecznie.

Nawiązując do obecnej chwili, zaznaczył ks. dziekan, iż pomnik ten to symbol przelania krwi za Ojczyznę, której nową drogę wskazuje Marszałek Piłsudski i za którym cały naród winien stanąć, aby niepodległość państwa ugruntować.

(Marszałek Piłsudski był dłuższy czas gościem plebanji w Gręboszowie w r. 1914. Jako Naczelnik Państwa, ofiarował bardzo zniszczonemu kościołowi po odbudowie nowe dzwony. Przyp. Red.).

Po produkcjach chóru i deklamacjach zabrał głos poseł Bojko, który z wrodzoną sobie swadą wspominał dawne czasy, nawołując młode pokolenie do czci dla tych, co polegli, choć w obcym mundurze, lecz za Polskę, a zarazem wzywał do zgody i pracy dla kraju, której przykład daje Marszałek Piłsudski.

Uroczystość zakończyło podziękowanie Jana Skowrona, poczem po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" zebrani rozeszli się.

Zaznaczyć musimy, że wiele pracy tak w przygotowaniu produkcji chóru, jak też deklamacji, włożyła pełna zapału p. Nela Tymkiewiczówna, której w dużej mierze zasługą, że uroczystość wypadła tak ładnie.

Niemniej podkreślić jeszcze należy wielką gościnność p. Tymkiewiczówny, która w imieniu miejscowego komitetu przyjmowała śniadaniem zaproszonych gości.

Pomnik w Woli Żelichowskiej stanął dzięki składkom, nadesłanym od emigrantów tejże wsi z Ameryki, jak też wsi Wola Żelichowska.

Na pomniku artystycznie wykonanym, pod skrzyżowanemi szablami znajdują się napisy: Cześć bohaterom, Pamięci poległych w wojnie światowej 1914—1920, oraz nazwiska poległych.

Są to: Boduch Jan, Stefański Władysław, Jedynak Franciszek, Kurpaska Michał, Kurpaska Wincenty, Kurpaska Franciszek, Misiaszek Feliks, Muszalski Antoni, Morawiec Jan, Noga Józef, Skowron Tomasz, Tarka Jan, Trela Karol, Wojtyło Stanisław, Szczygieł Stanisław, Zielonka Jan.

Z Towarz. Ogrodniczego w Tarnowie.

W dniu **2 lipca b. r.** odbyło się Miesięczne Zebranie przy udziale kilkudziesięciu członków. Rozdano na premje czereśnie.

Z inicjatywy i za staraniem Towarzystwa urządzona w roku bieżącym dekoracja okien i balkonów wypadła na ogół lepiej i okazalej, aniżeli w roku ubiegłym, daleko więcej okien jest dekorowanych. Być może, że sadzonki w wielu domach są tego roku słabsze, przypisać to jednak należy tegorocznym mrozom jeszcze w maju i ogólnym zimnom. Towarzystwo uprasza, by właściciele ozdobionych okien i balkonów pilnowali, by kwiaty codzień były podlewane, w ten tylko sposób będą wyglądały okazale i będą kwitły do późnej jesieni.

Żałować wypada, że niektóre budynki rządowe nie zostały dekorowane, a przecież właściciele mogliby sobie na ten szlachetny cel pozwolić na skromny wydatek.

Natomiast zostało tego roku dekorowanych bardzo dużo prywatnych budynków, a ze rządowych należy podnieść wysiłki Dyrekcji gimn. I., która tego roku zaprowadziła u siebie dekoracje. Byłoby lepiej, żeby to było urządzone z początkiem czerwca, a więc wcześniej.

Za najpiękniejsze dekoracje Towarzystwo rozda nagrody.

Towarzystwo zawiadamia swych członków, że sprowadziło z Wiednia wspaniałą maszynę i młynek do wygniatania soków z owoców na wyrób win. Maszyna znajduje się w szkole im. Brodzińskiego, gdzie za niską opłatą można z niej korzystać. Maszynki małe do gniecenia jagód na wina znajdują się do wypożyczenia u p. Włodarczyka, sekretarza sądu, ul. Starowolskiego.

— — —

Zamieszczając komunikat Tow. Ogrod. w Tarnowie, dodajemy od siebie, że sprawdzanie dekoracji domów i budynków rządowych przez Tow. Ogrod. nie

było ściśle. Jako przykład podajemy, że do budynków bardzo ozdobionych kwiatami należy od wczesnej wiosny po dzień dzisiejszy gmach **Państw. Szkoły Handlowej**. Widocznie delegaci sprawdzali bardzo pobieżnie.

Jakkolwiek w całej pełni popieramy akcję Towarzystwa Ogrodnicz., musimy jednak na obronę nieudekorowanych gmachów powiedzieć, że w tym roku istotnie zdobycie kwiatów do dekoracji okien było bardzo trudne, nie mówiąc już o bardzo wielkich kosztach. **(Red.).**

Ryglice potępiają demagogię i partyjnictwo.

W święto św. Piotra i Pawła odbył się w Ryglicach p. Tarnów w sali Kółka rolniczego wiec przy licznym udziale ludności parafji Ryglice.

Zagaił zebranie ks. proboszcz Wyrwa, który też na żądanie ogólne przewodniczył zebraniu.

Obszerne sprawozdanie poselskie złożył poseł ziemi tarnowskiej Jarosz.

W dyskusji zabierali głos ks. proboszcz Wyrwa, kierownik szkoły p. Wiertel, p. Kasiński właściciel tartaku i inni.

Po udzieleniu przez posła odpowiedzi i wyjaśnień, zgłoszono następujące rezolucje:

1) Zebrani na wiecu dnia 29 czerwca stwierdzają, że najważniejszem zadaniem chwili dzisiejszej jest naprawa ustroju państwa.

2) Zebrani wyrażają najwyższe uznanie Marszałkowi Piłsudskiemu za jego pracę dla naprawy stosunków w państwie i wyrażają nadzieję, że Marszałek Piłsudski w najbliższym czasie dokona też naprawy konstytucji przez zwiększenie władzy głowy państwa i ukrócenie partyjnictwa.

3) Zebrani potępiają demagogję partyj sejmowych, które w pracy sejmowej zatracają zrozumienie interesu państwowego, a stawiają różne wnioski jedynie po to, żeby następnie bałamucić i okłamywać wyborców.

4) Zebrani wyrażają uznanie rządowi Marszałka Piłsudskiego za pracę nad podniesieniem gospodarczem kraju i liczą na to, że rząd wykonując budżet uchwalony przez Sejm, zawierający pozycje wydatkowe jedynie dla celów demagogicznych zamieszczone, przeciwstawi się demagogji posłów sejmowych, nie dopuści do zachwiania równowagi budżetu, a przez to stałości stosunków gospodarczych kraju.

5) Zebrani zwracają się z apelem do wszystkich obywateli i do organizacyj, by przystąpili do wspólnej pracy z BBWR. dla niesienia pomocy Marszałkowi Piłsudskiemu w dziele naprawy państwa i jego ustroju.

6) Żądają zbadania sprawy monopolu zapałczanego, wykrycia sprawców i ukarania winnych.

Zakliczyńskie nawiedzają częstsze pożary.

W ubiegłym tygodniu nawiedził żywiołowy pożar wieś Zdonię. Straż pożarna z Zakliczyna zaalarmowana, pod przewodnictwem zastępcy prezesa Grzegorczyka pospieszyła zagrożonej wsi z pomocą. Wobec rozszalałego ognia, który objął sześć gospodarstw i zabudowania, straż stanęła bezradna. Niemożliwością było nawet zlokalizować ogień, gdyż zachodni wiatr, niosący burzę, rozszerzał jedynie pożar. Pastwą płomieni padło pięć całkowitych zabudowań gospodarskich.

Straż pożarna z Zakliczyna dzielnie sprostała swemu zadaniu, pożądanem by jednak było, by dokonała reorganizacji w swojem łonie.

Podnieść należy z najwyższem uznaniem czyn p. Dunikowskiej ze Stróż, która jechała w czasie wybuchu pożaru i na wiadomość o tem kazała sama z własnej woli konie odprząc od bryczki i zaprząc do sikawki.

Dnia 8-go b. m. wybuchł także pożar w Paleśnicy koło Zakliczyna, który zniszczył całe zabudowanie, żywy i martwy inwentarz. Z powodu odległości parokilometrowej straż pożarna z Zakliczyna nie mogła pospieszyć z pomocą. **(tm.).**

Kronika.

Z Akademickiego Koła Tarnowiaków. W ostatnich dniach złożyli wkładkę roczną członka wspierającego: dyr. gimn. II. Orzech, Dr Bernadzikowski, p. Janikowski, dyr. Gizbert-Studnicki, właściciel dóbr Dolański, właściciel dóbr Dunikowski, prof. Józef Kutyba, właściciel dóbr Sroczyński, nacz. sądu Biedroń.

Tą drogą Zarząd Akademickiego Koła Tarnowiaków składa najserdeczniejsze podziękowanie za przyjęcie godności członka wspierającego Akad. Koła Tarnowiaków.

Za Zarząd Koła Tarnowiaków:
Tadeusz Cholewa, prezes.
Tadeusz Myszka, wiceprezes.
Franciszek Tumidajski, wicesekretarz.

Znów topielec w Dunajcu. Dnia 14 b. m. kąpiący się Stanisław Sasak ze Świerczkowa w rzece Dunajcu, spostrzegł zwłoki mężczyzny, które przy pomocy innych kąpiących się wydobył na brzeg rzeki. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna, albowiem topielca do życia przyprowadzić nie było można.

Zawiadomiony o tem post. P. P. w Dąbrówce infułackiej stwierdził, że wyłowione zwłoki są identyczne z osobą Jana Kubali z Wokowic pow. Brzesko, który dnia poprzedniego, t. j. 14 b. m. popoł. wracając z roboty przy budowie Państw. Farb. Z. A. w Dąbrówce infuł. kąpał się w Dunajcu koło Bogumiłowic w towarzystwie innych robotników. Chcąc przepłynąć rzekę, zatonął.

Zranienie wystrzałem z pistoletu. Dnia 16 b. m. do spacerującego w godzinach wieczornych po ulicach miasta Leizora Seliga przystąpił niejaki Leizor Mohnschein i strzeliwszy do niego z pistoletu „Straszak", zranił Seliga lekko w prawe oko. Po wystrzale Mohnschein uciekając zgubił pistolet, który Selig podniósł i złożył w komisarjacie policji. Sprawa została oddana sądowi w Tarnowie.

Z żałobnej karty.

Ś. P. JULJA JAROSZÓWNA.

W dniu 8 lipca b. r. o godz. 5 popoł. przy bardzo licznym współudziale Znajomych i Młodzieży szkolnej odprowadzono z dworca kolejowego w Tarnowie na cmentarz miejski zwłoki ś. p. prof. Julji Jaroszówny, zmarłej w Krakowie.

Zmarła pracowała jako profesor w państwowych gimnazjach I i II, zaś ostatnio w żeńskiem gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej.

Cieszyła się szacunkiem Koleżanek i Kolegów, — a miłością i przywiązaniem młodzieży, którą bardzo ukochała.

Przedwczesna śmierć przerwała pasmo Jej młodego życia.

Cześć Jej pamięci.

Dnia 16 b. m. zmarł w Tarnowie, przeżywszy lat 73

Ś. P. FRANCISZEK GUTOWSKI
emer. profesor gimnazjum II. i III.

Zmarły był długoletnim radcą miejskim i prezesem komisji rewizyjnej, prezesem Tow. Nausz. Szkół Średnich i Wyższych, oraz prezesem Tow. Właścicieli Realności.

Śp. Antonina z Dziadoszów Martinowa zmarła we czwartek 19 lipca br. przeżywszy lat 76. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 21 bm. o godzinie 6 tej po południu z kaplicy cmentarnej.

Magistrat miasta Tarnowa

wydzierżawi, na razie na 1 rok, ryczałtowo 43 lampy reklamowe o 86 szybach reklamowych, na murze koło browaru ks. Sanguszki (niedaleko dworca kolejowego). Dzierżawca będzie opłacał Elektrowni za każdą lampę ryczałt za oświetlenie 5 zł. miesięcznie. Magistrat udzieli pomocy i firmy w zbieraniu reklam. W razie korzystnych ofert, Magistrat wydzierżawi również prawo umieszczania reklam malowanych na wspomnianym murze. Zgłoszenia z podaniem warunków, oraz wadjum (25% oferowanej kwoty rocznej) w papierach wartościowych lub gotówce należy wnosić do Magistratu do dnia 31-go lipca br. Szczegóły tamże.

Wice-Burmistrz:
Dr. Herman Mütz.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1 zł. kwartalnie, 2·50 zł., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 str. 6 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/1 str. 200 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gaweł. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.